

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłać się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — 1
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane w tygodniu 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541

Telefoniczne i telegraficzne depešze

„Słowa Polskiego“.

Zebranie górników i hutników.

Kraków, 8 października. Zebranie górniczo-hutnicze odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano w auli Collegii novi przy udziale 90 górników i hutników polskich z Galicji, Śląska, Królestwa polskiego i różnych odległych punktów Rosji. Zebranych powitał inżynier Konstanty hr. Plater. Przewodniczącym wybrano prof. dra Szajnochę, który otworzył obrady fachowe, a na sekretarzy powołał pp. Platę i Romana Riegera ze Śląska. Stałym sekretarzem zjazdu jest inżynier Adam Łukaszewski z Borysławia.

Na wniosek dyrektora Gąsiorowskiego, uchwalono nie odbywać na przyszłość osobnych zjazdów, ale połączyć się ze zjazdami techników polskich i wybrano osobny komitet, celem przeprowadzenia wspólnej organizacji. W skład tego komitetu wybrani zostali pp. Henryk Kowarzyk, Drobnik, hr. Plater, Gąsiorowski, Piestrak, Bokalski, Zarański.

Dalej na wniosek hr. Platę uchwalono zająć się opracowaniem historii górnictwa i hutnictwa polskiego i wybrano komitet, mający się zająć wykonaniem uchwały i przyjmowaniem prac odnoszących. Do komitetu weszli pp. prof. dr. Szajnocha z Krakowa, prof. Syroczyński ze Lwowa, starszy zarządca Edward Windakiewicz z Łęczycy, oraz inżynier hutniczy Mieczysław Święciecki z Królestwa Polskiego.

Inżynier Drobnik z Wiednia wezwał obecnych do popierania usiłowań i prac nad utworzeniem polskiej terminologii górniczej.

Przed południem starszy inżynier Brzezowski z Ostrawy wypowiedział fachowy wykład o amonowych materiałach wybuchowych, ilustrowany okazami materiałów. Przewodniczący, prof. Szajnocha wyraził prelegentowi podziękowanie za tak zajmujący wykład.

Dalsze odczyty fachowe odbyły się popołudniu w sokcjach górniczej i technicznej.

Wczoraj też popołudniu odbył się wspólny obiad, w czasie którego prof. dr. Szajnocha wniósł toast na cześć stanu górniczego; Konstanty hr. Plater na cześć pracy; starszy inżynier Brzezowski na cześć prezesa prof. dra Szajnochy; inżynier Drobnik na cześć prof. Syroczyńskiego, dyrektor Miłkowski na cześć komitetu organizującego zjazd.

Dzisiaj odbędzie się wycieczka do Wieliczki; wieczorem na zakończenie zjazdu kolacja pożegnalna w lokalu Hawolki.

Katastrofa w Przemyślu.

Przemyśl, 8 października. Podczas zgromadzenia w sali stowarzyszenia robotników, położonej przy ulicy 3 Maja, w parterze domu p. Laufera, zapadła się podłoga i kilkadziesiąt osób runęło do piwnicy, na nich zaś wielki piecakflowy. Około 30 osób odniosło rany, zabitych nie ma. Katastrofę spowodowało wadliwe belkowanie podłogi i brak sklepień nad piwnicą.

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Wiedeń, 8 października. Przybyli tu ministrowie węgierscy Szell i Hegedues, dla odbycia dalszych konferencji.

Franoya i Włochy.

Paryż, 8 października. *Journal des Debats* przemawia za sojuszem Francji z Włochami i usiłuje zbierać wywody Crispiego, który niedawno w artykule dziennikarskim wyraził obawę, że sojusz z republikańską Francją naraziłby na niebezpieczeństwo monarchizm we Włoszech. Wspomniany dziennik powiada, że raczej trójprzymierze zaszkodzi wolności we Włoszech, gdyż Niemcy i Austria są państwami nawpół absolutystycznymi.

Spisek antimonarchiczny w Belgii.

Bruksela, 8 października. Agencje Havasa i Reutersa donoszą: Pogłoskom o spisku nie przypisują obecnie żadnego znaczenia. Z pośród uwiezionych tylko dwóch zatrzymano w areszcie.

Aresztowanie w sądzie.

Chojnice, 8 października. Podczas sobotniej rozprawy przeciw Speisigerowi o krzywoprzysięstwo w aferze mordu Wintera, aresztowano świadka Mau-

rycego Löwego pod zarzutem złożenia fałszywej przysięgi.

Konferenoye ministrów.

Budapeszt, 8 października. Do węgierskiego biura korespondencyjnego donoszą z Wiednia, że wczoraj przedpołudniem toczyły się dalej wspólne konferenoye ministeryalne w sprawie kolei bośniackich; w głównych punktach oba rządy doszły do zgody, zaś kwestye techniczne pozostawiono do załatwienia obu ministrom handlu i austriackiemu ministrowi kolejowemu.

Dwie premiery.

Berlin, 8 października. W teatrze Lessinga odegrano z powodzeniem nową sztukę twórcy „Honora“ i „Kocica Sodomy“, H. Sudermana, pt. „Ogień świętojański“ (Johannisfeuer).

Berlin, 8 października. W *Berliner Theater* odegrano nową komedye Blumenthala i Kadelburga pt. „Sarowi panowie“ (Die gestrengen Herren) osnutą na tle *lex Heinze*. Sztuki tej pierwotnie zakazała cenzura.

Papież o Austrii.

Wiedeń, 8 października. Według *Vaterlandu*, papież przyjmując na audyencyi arcyksiężnę Alicję toskańską, która bawi incognito w Rzymie, powiedział w rozmowie o stosunkach w Austrii i specjalnie o sprawie kreowania katolickiego uniwersytetu w Salzburgu: „Spodziewam się dożyć jeszcze powstania tej wszechnicy“.

Aresztowanie posła.

Madryt, 8 października. Minister spraw zagranicznych doniósł na radzie ministrów, że nakazał aresztowanie powracającego z Chili posła Lopeza Emijgare, gdyż stwierdzono znaczne braki pieniędzy w poselstwie.

Wybory w Anglii.

Londyn, 8 października. Dotychczas wybrano 322 kandydatów rządowych, 90 liberalnych, 65 nacjonalistów.

Zamaoh?

Bruksela, 8 października. Gdy król wraz z księciem Albertem i żoną, jego odejdział pod eskortą guidów z gmachu giełdy do pałacu, usiłowało kilku socjalistów wtargnąć do szeregu powozów dworskich, ale policya przeszkodziła im w tem; aresztowano dwóch robotników, którzy wnosili okrzyki, żądające amnestyi, ale ich wnet wypuszczono. Uwzięiono około 10 osób, które stawiały opór policji.

Szach w podróży.

Belgrad, 8 października. Na onegdajszym obiedzie galowym szach i król serbski pili nawzajem swoje zdrowie. Para królewska stale teraz przebywa w Belgradzie.

Budapeszt, 8 października. Szach przybył tu wczoraj popołudniu incognito z Belgradu, a odjedzie w piątek przez Rosyę do Persyi.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 8 października. Lord Roberts telegrafuje z Pretoryi: Liczba Boerów, którzy się poddają lub dostają się do niewoli, jest coraz większa i wynosi dotychczas przeszło 15.000. Generał Kelly-Kenny miał potyczkę z Boerami, przecenił jednak swą siłę, Boerów bowiem było znacznie więcej i cofnął się ze swoimi trzema batalionami. Po stronie angielskiej jest 6 rannych, Boerów padło dużo.

Wojna w Chinach.

Berlin, 8 października. „Biuro Wolfa“ donosi z Nowego Jorku: W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że nota francuska w sprawie chińskiej zawiera punkty, na które Stany Zjednoczone nie będą mogły się zgodzić.

Waszyngton, 8 października. Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę Delcasse'go w ogólnych zarysach już ustalono i zawiadomiono o niej ciału dyplomatyczne. Zdaje się, że Stany Zjednoczone zarówno nie zgadzają się na zakaz dowożenia broni do Chin, jak na pozostawienie stałej straży poselskiej w Pekinie, oraz trwałe obsadzenie linii, łączącej Pekin z morzem, ponieważ dwie ostatnie propozycye, mogłyby pociągnąć za sobą zajęcie terytoryów chińskich.

Frankfurt n. M., 8 października. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Nowego Jorku: Poseł japoński w Nowym Jorku otrzymał depešę zawiadomieniem, iż cesarz chiński wydał edykt, polecający gubernatorowi prowincyi Szansi wybudować nowy pałac w Singanfu, dokąd udadzą się cesarz i cesarzowa.

Waszyngton, 8 października. Urzędowo donoszą, że połowa wojsk japońskich wraca do Japonii. Podobno w kilku pociągach, wywożących wojska japońskie z Pekinu, znajdowały się znaczne kwoty pieniędzy; Japończycy utrzymują, że zabrali tylko amunicyę.

Wojsko angielskie zaaresztowało kilku Chińczyków, którzy sprzedawali Bokserom amunicyę.

Frankfurt n. M., 8 października. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Szangaju: Obiega pogłoska, że chińskie towarzystwo telegrafów pragnie powierzyć cudzoziemcom swe interesy, gdyż obawia się, że majątek jego mógłby być skonfiskowany, celem odszkodowania mocarstw.

U specjalnego zastępcy generalnego gubernatora Linkunga, który jest generalnym intendantem południowych portów chińskich, wykryto ślady tajemniczego sprzysiężenia.

Petersburg, 8 października. Wedle *Russkiego Inwalida* Rosyanie w ciągu lipca i sierpnia zdobyli na Chińczykach 144 armat, 1,200 pudów prochu i 26 chorągwi, a prócz tego zabrali Bokserom wiele strzelb, patronów i chorągwi.

Przed wyborami.

Praga, 8 października. Były wiceprezydent klubu czeskiego dr. Pacak ogłosił obszerny artykuł, jako odpowiedź na mowy Dipaulego i Jaworskiego. Winię obecnych zamieszek parlamentarnych zwała on po części także na stronnictwa prawicy, której działalność ograniczała się do zredagowania pięknego adresu o zasadach autonomii i równouprawnienia. Ale w praktyce nie dla tych zasad prawica nie uczyniła. Członkowie stronnictwa katolicko-ludowego wstrzymali się od głosowania, w którym szło właśnie o równouprawnienie. Jak tedy może p. Jaworski twierdzić, że Czesi nie potrzebowali chwycić się obstrukcyi, gdyż z pomocą prawicy wszystkiego dopiąć mogli? Dr. Pacak wspomina, że podczas obrad delegacyi w Budapeszcie, gdy Czesi żądali zniesienia rozporządzeń tajnych Kindingera i Stibrala, prezydent ministrów wyraził się w ten sposób: „Tę postulatę czeskiego nawet Polacy i katolicy, stronnictwo ludowe już nie popierają“. Gdyby wtedy decydujące były wiedziały, że cała prawica wstawiła się za słusznymi żądaniami Czechów, nie byłby nastąpił czyn z d. 17 października, lub też następstwa jego byłyby już usunięte.

Praga, 8 października. B. poseł Engel oświadcza w swoim organie, że nieprawdą jest, jakoby nie zamierzał kandydować, ponieważ zobowiązał się wobec cesarza do zażegnania obstrukcyi.

Praga, 8 października. B. poseł Herold wygłosił mowę w klubie młodoczeskim, w której komentując słowa cesarskie, że „nowe wybory są ostatnim środkiem konstytucyjnym“, wzywał Czechów do zmanifestowania swej jedności i udowodnienia, że Czesi społem przystępują do tego aktu konstytucyjnego.

O obstrukcyi nie mówił, ale zauważył, że rząd i Niemcy życzą sobie obstrukcyi, dla izolowania Czechów i rządzenia przeciw nim.

Zasuspendowanie księdza.

Praga, 8 października. Ks. Sequens w Replinie został nakazem arcybiskupa zasuspendowany, z powodu apostazyi kościelnej. Chciał on podobno celem ożenienia się, przejść na łono staro-katolickiego kościoła.

Eksoesy.

Wiedeń, 8 października. Podczas maszerowania oddziału obrony krajowej, przyszło wczoraj do bójkę pomiędzy grupą towarzyszących wojsku ludzi. Jeden z pomocników stolarskich został ciężko raniony nożem.

Berlin, 8 października. Hr. Buelow otrzymał zaproszenie do cesarza do Hubertusstock.

Berlin, 8 października. Zmarł tu znany rzeźbiarz Hugo Rheinhold, twórca grup marmurowych w berlińskiej galerji nadwornej oraz pomnika Nobla w Hamburgu. Pod przewodem Giżyckiego brał wybitny udział w ruchu etycznym Niemiec.

Madryt, 8 października. 21 członków Rady generalnej w Madrycie zasuspendowano i oddano pod sąd, niewiadomo z jakiego powodu.

Rzym, 8 października. Papież przyjął na audyencji arcybiskupa Zagrzebia, Studlera.

Nagrody i odznaczenia

na wystawie sadowniczej.

Wczorajszy dzień wystawy nie przyniósł nowych dziwów — natomiast publiczności zebrało się w hali muzycznej bardzo wiele, a ponieważ napływ był stały to też przez cały dzień roilo się w sali. Popołudniu ożywił trochę monotoność koncert 30 pp., a przy dźwiękach muzyki — renety, sztetyny, rambury, wisielki, podrajówki, buraczki i cała litania innych gatunków wyglądały jakoś żywiej, okazałej jeszcze.

Główną uwagę widzów przyciągały do siebie produkty pp. Pawlikowskiego z Medyki (owoce). Mentala z Dublin (owoce suszone) i Jana Muszyńskiego ze Lwowa (nalewki).

Posiedzenie jury w skład którego wchodził pp. dyr. Tyubecki, Kazimierz Piątkowski, dyr. Maciaszek z Tarnowa, Stark (senior), Ackerman, Błażek, Röhring, Stanisław Piątkowski i Emil Meutzel, trwało od rana do godziny wpół do 2.

Po za konkursem (*hors concours*) stali pp. Kazimierz Piątkowski, Szkoła ogrodnicza w Tarnowie, Ogród botaniczny w Dublinach, p. Winnicki ze Świtana i prof. Janelli z Krasnej.

Dyplom honorowy za pracę około podniesienia ogrodnictwa w kraju otrzymali panowie: Maciaszek, dyr. szk. tarnowskiej (*ad personam*), oraz Kazimierz Piątkowski ze Lwowa za też same zasługi.

Dyplom uznania otrzymał p. Stanisław Piątkowski ze Lwowa.

Wielki medal złoty otrzymali pp. dr. Jan Pawlikowski z Medyki, za owoce, Jan Muszyński ze Lwowa za własnego wyrobu nalewki.

Mały medal złoty: hr. Roman Potocki z Łańcuta, za owoce; za też samo: hr. Brunicki z Podhorzec, hr. Brückman z Manasterca, Antoni Klimowicz ze Lwowa, Stefan Moysa z Rudnik, dalej Emil Meutzel z Dublin za nalewki i Stan. Górski za zasługi około rozwinięcia spółki owocarkiej w Nadwornie za zasługi około podniesienia sadownictwa, Konarski z Medyki.

Medal srebrny wielki za owoce: nauczyciel Smalec z Tarnowa, naucz. Szarek z Dąbia pod Krakowem, Stefanowski z Kołomyi, radca Błoński ze Lwowa, hr. Lanckoroński z Rozdoła, ks. Sapiela ze Lwowa, Ign. Kupetz z Przemysła — za szkółki drzewek owocowych: hr. Potocki z Łańcuta, hr. Brunicki z Podhorzec, Ant. Klimowicz ze Lwowa i Mik. Woliński ze Lwowa — za zasługi około podniesienia sadownictwa: Robinson z Drohowyza, Ackerman ze Lwowa, Hungendorf z Krysowice, Spółka owocarska w Nadwornie" za zbiór nalewek i przetworów owocowych, hr. Stadnicki z Krysowice za owoce.

Medal srebrny mały: Zakład Skarbka w Drohowyżu, Jan Klimowicz ze Lwowa (za winogrona), „Spółka owocarska w Nadwornie“ (za zbiór owoców 6 odmian, dających w danej okolicy największy dochód), Skrzyński ze Żórawna.

Za szkółki: hr. Lanckoroński, dr. Jan Pawlikowski z Medyki.

Za zasługi około podniesienia sadownictwa: nauczyciel Kowalski z Malechowa, Józef Szychowski ze Lwowa, Jan Marcinków z Sołotwiny mizuńskiej za plany.

Medal brązowy za owoce: Soja z Rychcie, Fida z Tamanowie, Mazur z Kortowa, Kaliński naucz. z Duslan, Kowalski, naucz. z Malechowa, Paszko właścianin z Malechowa, ks. Szydłowski ze Staromiejszczyzny, Buciewicz, nauczyciel z Trembowli, ks. Wasilowski ze Lwowa, Kienzler ze Lwowa, Sawicki, leśniczy z Kozłowa; Buc ze Zboisk, Hostański z Zamarstynowa, Mandziuk mieszczanin z Oleska, Baranowski z Hlibokiej, Stebanicki ze Stryju, Korytko z Oleska, Grotowski naucz. z Jaćmierza, ogród botaniczny w Dublinach, Marcinków z Sołotwiny mizuńskiej, (oraz drugi za nalewki). Zarząd lasów Młodziatek, Szeparowce Peczyniżyn, klasztor PP. Sakramentek we Lwowie, prof. Rybczewski z Laszek gościńcowych, Głowacki z Medyki, Lipski z Józefówki, Jarek z Medyki, Soń z Bucowa, Kalnicki z Zofijówki, Łabowicz z Wulki, Szpetman z Wulki, Hubisz z Wulki, Heller z Zofijówki i „Stryjska rosgatka“, szkoła ludowa w Olesku, „Spółka owocarska“ w Nadwornie za zbiór rozmaitych jagód, Stanisław Górski za woreczek do obrywania owoców i olchowy grzebień do zbierania czernic, Spółka owocarska w Nadwornie za model prasy do wyciskania soku owocowego dla ludu, Kowalski, nauczyciel z Malechowa za szkółki, A. Broniewski za zbiór owoców górskich.

List pochwalny za owoce: Pani Turosie-wicz z Putiatynie, Kółko rolnicze w Ożydowie, ks. Zarzycki, ks. Felwarków, właścianin Kozak, pani Simmonn, Kaczyński ze Lwowa, Gorel ze Lwowa, Krzyż z Żółkwi, OO. Bazylianie w Żółkwi, Żurkowi-ki z Żółkwi, z Oleska zaś: J. Jakiłowicz, J. Hry-iewicz, J. Szlachetka, M. Rudnicki, J. Rudnicki, M. Piątkowski, Grabowski, Westfarski,

Możczanowski ze Lwowa, Zarząd lasów w Nadwornie, Zarząd lasów w Delatynie, Kałuszu i Kosowie, ks. Tychowiec z Bortnik, K. Brzeziński ze Lwowa.

Gminy: Mościska, Krukienice, Krysowice, Pa-koś, Czyszki (koło Medyki), Strzelczyńska, Radyniec, Buchowice, Radochonce, Chodnowice, dalej zaś Krzochowski i Horgoń z Przemysła, Spółka owocarska w Nadwornie za zbiór owoców z 10 odmian stałowych, toż samo za zbiór owoców zebranych przez wystawcę danej okolicy, dalej za zbiór owoców tegoż powiatu, jako wzorowy i za najpraktyczniejsze przedstawienie sposobu pakowania owoców, — Durzyński za prace około podniesienia sadownictwa i Gerstenfeld ze Lwowa za ocy.

Pani Wilhelmina Kircher, współpracowniczka firmy Antoniego Klimowicza otrzymała medal bronzowy za gustowne układanie koszów owocowych.

Również odznaczeni zostali medalami brązowymi za owoce: prof. Rudeński z Białej Oslawy, oraz ks. Sumew.

Do późnego wieczora tłumy publiczności zwiedzały pawilon wystawy. Wystawa owoców potrwa jeszcze dwa dni, jutro wieczorem zaś zostanie zamknięta.

Czas odnowić przedpłatę!

jeżeli kto nie chce doznać przerwy w odbiorze dziennika.

Warunki przedpłaty:

we Lwowie za październik . . . 2 k. — h.
„ „ do końca roku . . . 6 k. — h.

z jednorazową wysyłką:

na prowincyi za październik . . . 2 k. 20 h.
„ „ do końca roku . . . 6 k. 60 h.

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi za październik . . . 2 k. 70 h.
„ „ do końca roku . . . 8 k. — h.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumeratork otrzymuje bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbrosznowanych tomach.

Obecnie wychodzą znakomite, a tak mało znane, „Wykłady Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej“.

Nowi prenumeratork mogą otrzymać wysłane już tomy Biblioteki po cenie zredukowanej, na okładce uwidocznionej.

KRONIKA.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 8° R.

Z armii. Cesarz przeniósł w stan czynny obrony krajowej por. Elemara Zuławskiego z pp. nr. 12, dalej zamianował kapelanami wojskowymi II kl. w rezerwie z rangą od 15 b. m. księży święcicki: Józefa Olszowieckiego dla dyecezyi tarnowskiej i Romana Rudkowskiego dla Lwowa.

„Gynkhame“ czyli święto sportowe urządził lwowski Klub cyklistów wspólnie z Towarz. kolarzy przy słabym współdziałaniu publiczności.

Pierwszym punktem programu, był wyścig żołnierski 9½ okr., do którego stanęło 8 amatorów. Zwyciężył wachmistrz huzarów p. Gedl (8 m. 3¼ s.), drugim był wachmistrz-konował Restenbach, który przybył do mety o 100 metr. po pierwszym, trzecim, *Zugführer* Stefanowicz — o długości kola, czwartym wachmistrz Stieglitz o ¼ okr., piątym kapral Maar, nagrody pieniężne.

Bieg II. z przeszkodami meta 4 okr. i 9 m. Zwyciężył p. Oniewicz L., drugim był p. Lewicki, trzecim p. Puchalski, czwartym p. Czyński, który przejeżdżając przez przeszkodę (siennik) spadł z kola.

Bieg III. o nagrodę A. K. C. 2½ okr. Zwyciężył Oniewicz Leon (1 m. 16 s.), drugim był Lewicki o pół kola, trzecim Oniewicz K. o 10 mtr.

Bieg IV kostumowy, połączony z korsem kwiatowym, w którym krakowiaczy zwyciężyli jazdą, zaś p. Hupert dekoracją Kola.

Piątym punktem programu była gra w piłkę nożną, prowadzona przez p. dra Piaseckiego. W czasie 20 minut rozegrane zostały 3 partye.

Nastąpił bieg V cyklistów z publiczności. W biegu tym nie brakło amatorów, dlatego też urządzono trzy przedbiegi, z których wybrani najlepsi startowali.

Zwyciężył p. Lang, drugim był p. Toporzak, trzecim p. Nowina, czwartym p. Buczyński, piątym p. Oniewicz Henryk.

W biegu VI., pieszych, meta 400 m., pierwszym był p. Horodyski (1 m. 10 s.), drugim p. Chałupnicki, trzecim p. Dulski.

W biegu VII., tandemów, handicap, zwyciężyła para pp. Komoniewski-Jakobek (1 m. 19 s.), drugimi byli pp. Gliński-Oniewicz, trzecią parą pp. L. Oniewicz-Lewicki.

Zakończeniem zabawy były ognie sztuczne, pięknie wykonane przez p. Rutkowskiego.

Mianowania. *Wiener Zeitung* donosi, że cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym Trybunale kasacyjnym Józefowi Doboszyńskiemu, przy sposobności przejścia jego w stan spoczynku, tytuł i charakter prezidenta senatu.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska ob. lać. Instytucję kanoniczną na probostwo w Kuzkowie otrzymał ks. Tomasz Rzeźnik.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Andrzej Bartoszewski z Radomyśla do Siedlisk, ks. Zygmunt Zawiliński z Siedlisk do Radomyśla, ks. Jan Kwarciański z Zaborowa do Krościenka, ks. Marcin Florek z Łącka do Wojnicza zamiast do Krościenka, ks. Bryl z Brzezin do Zaborowia.

W rekolekcjach kapłańskich w Tarnowie wzięło udział księży 92; w Szozyrzycu w dyecezyi 35, obcych 2, zakonników 6; w Zakliczynie 40; nadto odprawiło prywatnie rekolekcye w Krakowie u OO. Jezuitów 6.

Egzamin na nauczycielki kobiecych robót ręcznych rozpoczął się przed komisją egzaminacyjną w Sokalu dnia 25 października br. Podania o przyjęcie do tego egzaminu należy wnosić do dyrekcji seminarium nauczycielskiego w Sokalu najpóźniej do 17 b. m.

Samobójstwo. W sobotę o godzinie 1 w południe odebrała sobie życie przez powieszenie przy ul. Jniadeckich l. 3. Murya W. Paklerska, córka urzędnika Wydziału krajowego. Posługaczka chciała się dostać do mieszkania a po dłuższym dobijaniu się do drzwi, zażądała pomocy dozorcey domu, ten zaś wybił szybę w oknie pomieszczenia i w ten sposób dostał się do środka. Zobaczywszy wiszącą na haku u lampy samobójczynię, natychmiast ją odciął, przywołany lekarz stwierdził tylko śmierć. Po spisaniu protokołu, zwłoki pozostawiono w domu. Powodem samobójstwa, jak z pozostawionych listów widać, był silny rozstrój nerwów i zawiedzione nadzieje zamążpójścia.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1900/1 w uniwersytecie lwowskim odbędzie się w czwartek d. 11 października b. r. Nabożeństwo odprawionem zostanie w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano, poczem rozpocznie się w auli uniwersyteckiej uroczystość inauguracyjna. Zgaj ją przemówieniem wstępniem rektor ks. prof. dr. Józef Bilczewski, następnie prof. dr. Porębowicz wygłosi odczyt p. t.: „Geneza liryki Michala-Anioła“. Wstęp dla publiczności otwartą.

Kradzież na poczcie. Dyrekcya poczt i telegrafów otrzymała wiadomość, że nieznani dotychczas złoczyńcy zakradli się do urzędu pocztowego w Turce koło Chyrowa i po rozbiciu kasy, zabrali przechowaną w niej kwotę 5200 koron. Pocztmistrz tamtejszy p. Brysiewicz bawił we Lwowie i brał udział w walnem zgromadzeniu pocztmistrzów.

Proces redaktora Breitera oskarżonego o oszczerstwo na niekorzyść dra Rońskiego, skończył się w sobotę wieczorem uwolnieniem p. Breitera. Przyśięgli bowiem na postawione im pytanie w kierunku zbrodni oszczerstwa, odpowiedzieli 9 głosami nie a 3 tak.

Z Krakowa donoszą nam, że utrzymują tam iż następcą prof. Jacka Malczewskiego w Akademii sztuk pięknych będzie p. Józef Mehoffer.

Ciężkie poparzenie. Służąca Katarzyna Rawicz, w domu przy ul. Kurkowej pod l. 7, zapalając lampkę spirytusową, celem przygrzania mleka dla trzymanego na rękach dziecka, oblała się płonącym płynem.

Przytomna dziewczyna widząc, iż obejmują ją płomienie, odrzuciła dziecinę na łóżko, a sama poczęła ogień tłumić. Ciężko poparzone ręce i piersi opatrzyło jej Tow. ratunkowe.

Otruie. Służący Michał Saloj nadużył nieco alkoholu i w rozdrznięciu po wyprawionej na ulicy awanturze, w której go porządnie obito tak, iż musiało go opatrzyć towarzystwo ratunkowe, napil się wityriolu. Wezwane ponownie pogotowie, po wypompowaniu żołądka przewiozło go do szpitala powszechnego.

Sprzeniewierzenie. Służący S. I. Seniów, otrzymawszy od służbodawcy swego, p. M. Tracza, 200 koron z poleceniem złożenia ich na książeczce gal. Kasy oszczędności, zbiegł bez śladu.

Amator owoców. Sadownikowi Stefanowi Idzik kradziono od dłuższego czasu owoce ze składu przy ul. Stolecznej pod l. 31.

Zaczął się ubiegłej nocy i przychwycił złodzieja wraz z przygotowanymi transportem owoców.

Amatorem tym jest kelner bez inuego na razie zajęcia, nazwiskiem Kazimierz Cybuch.

Domową kradzież brylantów notują dzienniki wiedeńskie. Spełniona ona została u hrabiny Lahory w bardzo interesujący sposób. Hrabina posiadała wspaniałe dyadem brylantowy wartości 6.000 koron. Dyadem ten budził ogólną sensację i był ulubionym strojem hrabiny. Jadąc do Górz do swojej bratowej, hrabina zabrała ze sobą dyadem, ażeby ubrać się w niego, podczas ostatnich dni karnawału. Poczem złożono dyadem do kasetki, która stała zwykle w pokoju hrabiny. W kilka miesięcy później, w czasie odwiedzin jednej z przyjaciółek, hrabina chciała pokazać jej bliżej ów dyadem — otworzyła szkatułkę i z przerażeniem spostrzegła, że niektóre brylanty powypadły z oprawy. Tknięta przecuciem zaniosła dyadem do jubilera i ten oznajmił jej, że kosztowne kamienie zostały przez niewiadomego złoczyńcę, zamienione na wycieczną i bezwartościową imitację. Policia wdrożyła śledztwo, jednak wiadomo, że domowa kradzież jest najtrudniejszem dla policyi zadaniem.

Nowa fabryka szkła w Czechach. W Osieku utworzyło się konsorcjum kapitalistów, celem zbudowania i puszczenia w ruch nowej, wielkiej fabryki szkła.

Ideą armaty. Jeden z wynalazców w Newcastle wynalazł armatę, która daje 300 wystrzałów na minutę. Pociski jej padają z szybkością 666 metrów na sekundę bez wybuchu, bez hałasu i bez cofania się dział. Armatę jest pomieszczoną na wózku, opatrzonym maszyną elektryczną. Do manewrowania wystarcza dwóch ludzi, opatrzonych lekkim pancernem. Jeżeli możemy wierzyć wynalazcy, ta nadzwyczajna armata zastąpi obecnie ilość innych dział sprowadzanych na pole bitwy i całe lały trupów ściele przed sobą. Spodziewajmy się dla dobra ludzkości, że ten humanitarny wynalazek pozostanie na zawsze w dziedzinie projektów.

Klucz zginął. Nadzwyczaj zabawny fakt z życia seminarzystów kijowskich przytacza Boszakowski w *Kijewskiej Starinie*. Dawni seminarzyści płatali rozliczne figle, za co rektor karał ich... klasycznymi różgami. Najślynniejszy z pomiędzy owych figlarzy był niejaki Machwod, który miał za zadanie być postrachem rektora, całego seminarium a nawet i miasta. Zdarzyło się pewnego razu, że Machwod zrobił jakiś skandal w mieście, który przekroczył miarę jego zwykłych figli. Rektor kazał mu się stawić natychmiast dla otrzymania zwykłej porcji różg. Po malej nauce — rektor nakazuje Machwodowi rozebrać się do operacji. Machwod milczy.

— Rozbieraj się! — woła rektor.

— Nie mogę!

— Dlaczego?

— Na klucz zamknąłem a klucz zginął!...

I Machwod odsłonił polę surduta a oczom obecnych ukazały się spodnie Machwoda zamknięte na... olbrzymią kłódkę. Rozległ się śmiech. — Sam rektor śmiał się do rozpuku. Machwod stał niewzruszony wśród ogólnej wesołości. Wreszcie rektor rzuciwszy zwykłe *durak* — poszedł darując różgi, skoro „klucz zginął“.

Najmniejszą lalczkę na świecie produkowano obecnie na wystawie lalek w Wiedniu. Dama ta, pomimo, że miała centymetr wzrostu, była już podszłą staruszką. Wiek jej bowiem liczył się na całe sto lat. Leżała w osobnej witrynie i zachwycała całą lipiponią publiczność. Niemniejszy zachwyt na tej wystawie wzbudzały całe kolumny konnicy, artylerji, piechoty w znanych austriackich mundurach, a także i w kostiumach angielskich, francuskich, a nawet chińskich żołnierzy. Armia ta liczyła 3.800 żołnierzy. Jest to dzieło Ludwika Schweizera, pozłotnika, który armię tę od 7 lat dla swoich dzieci sporządzał.

Zmarli:

We Lwowie: Julia z Berdyszów Kowalczyk, wdowa, lat 70, zaopatrzona ŚŚ. Sakramentami, umarła w zabudowaniu PP. Benedyktynek obrz. lać.

Ile kosztują wybory w Anglii?

Anglia wybiera obecnie nowych posłów do Izby gmin. Część ich już wybrana. Wybory skończą się ostatecznie z dniem 15. października i dadzą niewątpliwie lordowi Salisburyemu taką większość konserwatywną, jakiej pragnął. Zakończenie wojny transwaalskiej, mimo ciężkich uchybień i grzechów angielskiej administracji wojennej, jest atutem w rękę stojących u steru rządu torysów. Naród cały dał się porwać szalowi imperialistycznemu. Opozycja libe-

ralna, rozbita i osłabiona, nie wytrąci tym razem berła konserwatystom. Więc polityczny rezultat wyborów nie zmieni składu parlamentu. Niebawem będziemy się mogli przekonać o tem autentycznie. Narzeczenie interesuje nas najwięcej sam aparat wyborczy w Anglii olbrzymi, skomplikowany, dla stosunków tamtejszych typowy i co najważniejsze — pochłaniający sumy nielada.

Od roku 1832 rozszerzano stopniowo rozmaitymi billami prawo wyborcze w W. Brytanii. W r. 1880 było ogółem 3,039,032 upoważnionych do głosowania przy wyborach do parlamentu; pięć lat później liczba ich wynosiła 5,711,920. Obecnie cyfra ta urosła prawie do 7,000,000 wyborców, z których wszakże zaledwie dwie trzecie w rzeczywistości rzuciły głosy swe do urny. Przy ostatnich wyborach oddano łącznie 3,867 000 głosów, a wydatki wyborcze kandydatów poselskich, w liczbie 570 wybranych, złożyły się na sumę 773,330 funtów szterlingów. Przypuszczając, że kandydaci nie wybrani, również tyle wydali, otrzymamy w odpowiedzi na pytanie: ile kosztowały ostatnie wybory do parlamentu angielskiego? — okrągłą cyfrę półtora miliona franków.

Ustawa wyborcza w Anglii snrowo zakazuje kandydatom wpływania na wyborców przekupstwami, traktamentami, groźbami itp. W myśl ustawy wolno kandydatowi wydać na przeprowadzenie swego wyboru tylko pewną maksymalnie określoną kwotę, ten zaś, komu dowiodą przekupstwa lub innych nadużyć, traci do końca życia prawo wybieralności raz na zawsze. Ustawa jednakże nie może zabronić, aby ubiegający się o mandat obdarzał n. p. „przyjaciół swoich“ podarunkami lub sprawiał im przy tej sposobności wszelakie inne przyjemności. Toż wyrobiła się w Anglii tradycja, że kto się ubiega o zaszczyt wyboru, od tego żądają przedewszystkiem, aby grosza nie skąpił. To pierwszy niemal warunek powodzenia. Stąd też sięgają po mandaty wyłącznie prawie ludzie bogaci, których stać na to, aby kilku czy kilkunastu tysiącami zjednać sobie zyczliwość wyborców, względnie ich głosy.

Przyszły wybraniec musi tedy wynająć w okręgu wyborczym odpowiednie apartamenty i utrzymywać przez czas jakiś dom otwarty, urządzić przyjęcia, sypać pieniędzmi na cele dobroczynne i nie-dobroczynne. Biada mu, jeśli zapomni mianowicie o znaczniejszych datkach na rzecz kościołów sekt rozmaitych. Nachodzą go również przedstawiciele miejscowych i okolicznych klubów sportowych, oddających się kultowi krokietu, footballu, lawntennisu itd., a jeśli się nie opłaci na każdą stronę, może być pewny, że z dotyczącej grupy wyborców ani jeden głos nań nie padnie. W ten sposób setkami funty szterlingów odpływają z kieszeni kandydata, podczas gdy sam wybór, stosownie do rozległości okręgu i liczby wyborców, kosztuje od 50 do tysiąca funtów. Wobec tego, że członkowie parlamentu w Anglii nie pobierają dyet poselskich, wstęp do Izby gmin, jak wspomnieliśmy, jest dla ludzi niezamożnych, np. robotników, niezmiernie utrudniony. Jedynie dzięki akcyi zbiorowej organizacji robotniczych, które składkami zapewniły wybrańcom swym utrzymanie w czasie służby parlamentarnej, zasiadało w rozwiązanej świeżo Izbie czterech posłów, z zawodu robotników.

Z chwila, gdy nowe wybory zostały rozpisane, amator mandatu poselskiego mianuje swego agenta wyborczego, którego zadaniem niebo i ziemię poruszyć, byleby tylko patron jego wszedł w podwoje parlamentu. Agent taki kieruje całą akcyą wyborczą. Od niego w znacznej części zależy *eventus*. Przede-wszystkiem w najrozmaitszych miejscach okręgu wy-

borczego otwiera lokale kandydatu, siedzą na najbliższą okolicę sypią się odezwy, portrety kandydata, cała literatura wyborcza. Oczywiście mitingi i wiece odgrywają przytem rolę nieposiadaną. Też w zawoździe swoim, angielski agent wyborczy „placany“ bywa na wagę złota. Nie jeden z nich zarobi na kampanii wyborczej 800 do 1000 funtów, nie licząc innych podarunków „przyjaznych“, które go czekają, gdy kandydat jego zwycięży. Przy ostatnich wyborach, jak świadczą dokładne, urzędowe, autentyczne wykazy, wydano na same honoraria agentów wyborczych ogółem 151.174 funtów szterlingów. Dalszych 80.000 funt. kosztował ich personal pomocniczy, służba, roznosiciele, woźni, laufry, t. zw. *Canvassers*, których mała armia roi się podczas wyborów. *Canvassers*, to urzędowy tytuł tych obu pleci agitatorów, którzy mają zadanie nachodzić wyborców w mieszkaniach ich osobiście i wysławiać im zalety, cnoty, zasługi danego kandydata. Natręctwo doprowadzają do szczytu ci domokrażcy polityczni. Oczywiście kobiety są nieznośniejsze jeszcze od mężczyzn. Nie opędzi się na. kto nie złoży uroczystej deklaracyi, że odda głos swój na wysławianego kandydata, od którego wyborcy zależy dobro, przyszłość, postęp Anglii.

Dalsze, nieuniknione wydatki kandydatów przy ostatnich wyborach składały się z rubryk następujących: 25.000 funtów szt. kosztował najem lokali wyborczych t. zw. „Committee Rooms“, na publiczne mitingi, których liczba w czasie kampanii dochodzi 13.000 do 14.000, wydano ogółem 120.000 funtów. osobiste wydatki kandydatów wyniosły 40.000 funtów, druki, anonse, reklamy, depesze, pocztory: łącznie 259.174 funtów, inne wydatki okręgi 100.000 funtów, tak, że wszystko razem pochłonęło, jak zauważyliśmy wyżej, sumę 773.333 funtów szt. co rozdzielone na 670 posłów do parlamentu wybranych, daje przeciętną cyfrę kosztów przeszło 1100 funtów na osobę.

Jako interesujący wreszcie szczegół zanotować warto, że najdroższe są wybory w samejże Anglii i Walii. Ostatnim razem kosztowały one tam łącznie 514.000 funtów szt. Szkocya wydała na nie tylko 88.000, a Irlandya zaledwie 16.000 funtów.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 7 października. Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 651'50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 661'—, Akcje anglo-banku 272'—, Akcje Unionbanku 540'—, Akcje Länderbanku 412'—, Akcje Bankvereinu 431'—, Akcje Bodencredit 860'—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 634'—, Akcje kolei państwowych 669'25, Akcje kolei południowych 108'50, Akcje Tramway A. 276'—, B. 270'—, Akcje kolei Elbeithal 450'—, Akcje kolei póln. 60'20, Akcje kolei czern. — Akcje Alpiny 444'—, Akcje Rima Murawy 520'—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1720'—, Akcje Fabryk broni —, Akcje tureckie tytoniowe 293'—, Oblig. węg. ind. 89'75, Renta majowa 97'16, Austr. Renta koronowa 97'35, Węg. Renta koronowa 90'60, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90'10, 4 proc. listy Banku kraj. 92'—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99'—, 4 proc. listy Banku hip. 97'75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'50, 5 proc. listy Banku hipot. 109'50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95'45, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91'35, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88'50, Losy tureckie 108'—, Marki 118'30, Ruble 255'50.

Uspokojenie: Na wiadomość o śmierci Br. Schossbergera licha, później pod wpływem komunikatu węg. biur. korespondencyjnego spokojniejsza, zamknięcie niżej.

Berlin, 7 października. Przy zamknięciu wczoraj. giełdy: Kredyty 203'60, Składowy 140'—, Disconto 172'—, Berl. Tow. handl. 143'20, Laura 196'40 Badamer 172'75, Kolej póln. wschodoo pruska 98'60, Ruble za gotówkę 216'25, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 38'—, Kolej Meridional 131'—, Losy tureckie 107'25, Renta włoska 93'90, „Harpener“ kopalnie węgla 180'90, Kolej Ma-

KAPELUSZ KSIĘDZA

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISAL

EMILIO DE MARCHI.

(Tłómaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

Dotarłszy do tego punktu, wdrygnął się, obejrzał ze strachem w około, usiadł na kanapie, czując że puls bije mu gwałtownie a serce kurczy się boleśnie.

Sześciem był sam.

Spodziewał się, że te sensacje przejdą z czasem.

Życie jest jak rzeka, która po burzy ma mętne fale, ale te fale spłyną, a woda znów będzie przezroczysta.

Pociągnął za dzwonek i kazał sobie przynieść kawę z rumem. Rozmawiał trochę ze służącym klubowym o obojętnych rzeczach, aby przyzwyczaić głos i rozerwać umysł.

Zebrał potem pieniądze bez rachowania, myśląc, że gdyby ten kaprys fortuny był przyszedł dniem wprzód, byłby sobie mógł oszczędzić zabójstwo księdza.

Taj i piekło są na spodzie woreczka. Włóysz tam rękę i przez truf wyciągniesz.

Tak rozmyślał, schodząc ze schodów, czuł się zmęczonym... szczególnie w rękach.

Stając przed drzwiami, przypatrywał się ludziom idącym w rozmaitych kierunkach, krokiem szybkim i pewnym tych, co wiedzą gdzie i po co idą.

Nie padało już, ale powietrze było duszne, ulice mokre i błotniste.

Baron stał, nie wiedząc co ze sobą zrobić, czy wrócić do domu, czy odwiedzić Marinellę, czy iść co zjeść, choć wcale nie miał apetytu.

Przejeżdżały powozy, fiakry, omnibusy pełne ludzi; każdy z nich miał myśl jakąś w głowie, wolę w swem ciełe, coś do zrobienia, do zamiesienia, do odebrania. On sam był jakby zgubiony pomiędzy nimi; właśnie tak, jakby natężenie, ażeby zabić tego księdza, było pochłonięto wszystkie siły jego życia i tkwiło jeszcze w nim, jak suchy człowiek w suchej łupinie.

Szczególna ciekawość powiedła go w ludową dzielnicę del Mercato; ale w pewnem miejscu zatrzymał się. Wydawało mu się, że Neapol jest napełniony księżmi. Nigdy nie widział ich tylu. Spotykał jednego na każdym rogu. Być może, że pierwszy raz zwracał na nich uwagę. Tylu księży!

Stanął przed wystawą księgarską i przypatrywał się rycinom i fotografiom; dał się nawet skusić na kupno podróży Stanley'a przez kontynent afrykański. Czuł potrzebę emigrowania gdzieś myślą, aż przepłynie wiele, wiele wody.

Miarkował już, że jest łatwiej zabić człowieka, niż zabić wspomnienie.

Nie był w stanie rozweselić się i żyć jak dawniej, minuta za minutą, jak zegar. Trzeba było dobrem uderzeniem popchnąć życie naprzód i na jeden raz stracić wszystkie zeschnięte liście.

VIII.

Kapelusz.

Cztery albo pięć dni po okropnym wypadku, któryśmy opisali, don Antonio, zacny proboszcz w San-

tafusa, był w swoim ogrodzie, podlewając ulubione róże i opędzając się mrówkom, które okazywały się za dużo niedyskretne wobec człowieka, mogącego zagrozić im ogniem i siarką.

Ksiądz Cyryl spożywał spokojnie w swojej cysternie pod kupą cegieł.

Świetne słońce poranne, przez gałęzie i liście obrzucało ścieżkę ogrodową i osobę starego proboszcza plamkami złotymi, po uszających się, jak płomyki.

Całą siłą swoich czerstwych siedmdziesięciu lat, don Antonio używał przyjemności chłodnego porannego wietrzyka. Poranek jest młodością dnia; młodość, która co dzień powraca, podczas kiedy ta druga, niestety, nie wraca już nigdy.

Ale dobry starzec, czując obrzucane swe siwe włosy świeżymi listkami swoich kwiatów, myślał, że za łaską Boską, jest zawsze dosyć młodzięży, a serca dobrych ludzi nie starzeją się.

Tak stał z podlewaczką w ręku, kiedy przybiegł Marcin powiedzieć mu, że stary Salwator upadł na drodze, dotknięty jakąś ciężką słabością. Niech don Antonio pójdzie po oje święty; może jeszcze zdąży na czas — a on, Marcin, pobiegnie zażawonić.

Don Antonio zostawił podlewaczkę, pospieszył do kościoła, nałożył swój trójganiasty kapelusz przeciw słońcu, wziął stulę i naczynko ze świętymi olejami i tak szybko, jak nogi mu starczyły, pobiegł do wili, poprzedzony przez kilku wieśniaków, którzy pomogli nieść Salwatora do domu.

(C. d. n.)

